

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

## WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

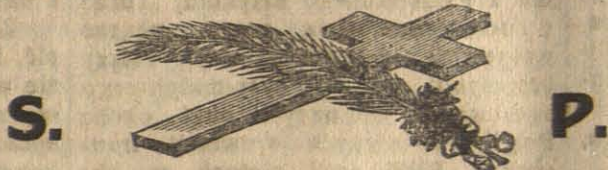
## CENA OGŁOSZENI:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.



## Krzysztof Niezabytowski,

jedyny syn Karola i Zofji z Łęskich, Student Uniwersytetu Warszawskiego, opatrzony SS. Sakramentami, zasnął w Bogu d. 9 stycznia w Warszawie, przeżywszy lat 19. Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele św. Jerzego w piątek, 16-go stycznia o godz. 10-ej rano.



## z Szukiewiczów Idalja Siedlikowska

zmarła d. 9 listopada 1919 roku w maj. Wersoka, pow. Lidzkiego, ziemi Wileńskiej. Złożenie ciała do grobów rodzinnych w Naczy odbyło się 12 listopada.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych stroskana Rodzina.



## WANDALIN SZUKIEWICZ, ARCHEOLOG,

Członek-współpracownik Krakowskiej Akademii Umiejętności, Członek Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Członek Warszawskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zmarł d. 1 grudnia 1919 roku w maj. Nacza, pow. Lidzkiego, ziemi Wileńskiej. Złożenie ciała do grobów rodzinnych w Naczy odbyło się 6 grudnia.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych stroskana Rodzina.



## PIERWSZO-RZĘDNY ZAKŁAD MASZYN DO PISANIA J. KUZNIEC,

WILEŃSKA N 25. WILEŃSKA N 25.  
poleca maszyny do pisania wszelkich systemów, maszyny do szycia, gramofony, pianina i inne muzyczne instrumenty. Przy zakładzie specjalna pracownia reparacji różnych maszyn do pisania, do szycia i innych instrumentów.

## TELEGRAMY.

WIEDEN, 13 b. m. (P. A. T.) — Z Rzymu donoszą, że Lenin wystosował list, wzywający socjalistów włoskich do wstrzymania się od rewolucji, która mogłaby zaszkodzić interesom Rosji.

KRAKÓW 13 b. m. (P. A. T.) — Superintendent Burache powrócił ze Śląska Cieszyńskiego, mocno przekonany, że ewangelicy śląscy wypowiedzą się za przyznaniem niepodległości Polsce.

WASZYNGTON 13 bm. (PAT.) — Rząd amerykański zamierza wydać przedstawiela bolszewickiego, Martensa.

PARYŻ 13 b. m. (P. A. T.) — «Le Journal» donosi, że państwo francuskie w Warszawie

zostanie podniesione do ambasady. Ambasadorem będzie obecny poseł w Bukareszcie.

WASZYNGTON 13 bm. (P. A. T.) — Dzienniki tutejsze informują, że pierwsze posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się dnia 16 stycznia w Paryżu pod przewodnictwem Leona Bourgeois.

WARSZAWA 13 bm. (P. A. T.) — Dnia 12 stycznia rozpoczęła się w Warszawie ogólnokrajowy Zjazd pod hasłem zabezpieczenia społeczeństwa polskiego od bolszewizmu.

LWÓW 13 b. m. (P. A. T.) — «Kurjer Lwowski» podaje, że wiele miast za frontem ukraińskim jest przepelionych chorymi na tyfus plamisty żołnierzami z armii galicyjskiej, którzy przeszli do Denikina.

LWÓW 13 b. m. (P. A. T.) — Ukraińskie pismo «Wpered» donosi, że armia ukraińska opuściła

Denikina, a połączyła się z armją nadnieprzańską Pawlenki.

WARSZAWA 13 b. m. (P. A. T.) — W dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego odbędzie się zjazd polskiej młodzieży akademickiej.

WARSZAWA 13 bm. (P. A. T.) — Rozpoczęła się tu konferencja biskupów polskich, obecnych w Warszawie.

WARSZAWA 13 b. m. (P. A. T.) — Sejmowa komisja skarbowo-budżetowa obradowała dziś nad refacją korony do marki. Wybrano podkomitet z Głabińskim na czele.

NAUEN 11 b. m. (P. A. T.) — Wojska Ententy przed 20 stycznia zajmą Sleszwik.

NAUEN 13 b. m. (P. A. T.) — Stosownie do układu, zawartego z Polakami w Paryżu, sędziowie niemieccy na oddanych Polsce ziemiach urzędować będą do końca marca.

PARYŻ 13 b. m. (P. A. T.) — Uroczystość wymiany ratyfikacji odbyła się w sobotę o godz. 4-tej popołudniu w gabinecie ministra Pichona. Stosunki dyplomatyczne między Niemcami a państwami sojusznymi nawiązane będą niezwłocznie.

NAUEN 13 b. m. (P. A. T.) — Prezydent Rzeszy niemieckiej ogłosił

odezwę, wskazującą na konieczność odstąpienia ziem wschodnich Polsce oraz wzywającą do mężnego zniesienia tego nieszczęścia.

LYON 13 b. m. (P. A. T.) — Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Wilson na bankiecie demokratycznym wygłosił mowę, wskazującą, że pobite Niemcy wciąż są gotowe do stosowania wszelkich machinacji, uniemożliwiających trwanie pokoju.

PARYŻ 13 b. m. (P. A. T.) — Przybył tu premier rumuński.

## Ku morzu.

W najbliższych dniach według wszelkiego prawdopodobieństwa traktat wersalski wejdzie w życie — i przysane nam przez konferencję pokojową dzielnice byłego zaboru pruskiego zostaną objęte w posiadanie przez państwo polskie.

Ten moment tryumfu i zadośćuczynienia za krzywdy dziejowe winien być należycie zrozumiany i oceniony przez cały naród polski, jako chwila rozpoczęcia wytężonej pracy nad realizacją najważniejszego z zadań przyszłości — umocnienia się nad wybrzeżem Bałtyku.

Traktat wersalski nie uwzględnił naszych żądań i potrzeb w całej ich rozciągłości. Dał nam on zaledwie kilkadziesiąt kilometrów wybrzeża morskiego, pozbawionego dogodnych portów, połączonego z resztą kraju wąskim korytarzem, nie zabezpieczonym należycie pod względem strategicznym. Dolny bieg Wisły nie znajduje się pod wyłączną kontrolą państwa polskiego, w razie niepomyślnego dla nas wyniku plebiscytu w powiatach Malborskim, Sztumskim, Buskim i Kwidzińskim swoboda naszej żeglugi na Wiśle będzie skrzepowana bezpośrednio sąsiedztwem Prus Wschodnich, które będą wyszukane przez Niemców jako gruby obór wojenny, szachujący Polskę z północy. Jedyny wartościowy port tej części Bałtyku, zamykający główną arterję wodną naszego kraju, Gdańsk — nie jest naszą nieograniczoną własnością i rządzić w nim będzie nie polski wojewoda, lecz komisarz Ententy.

Tego rodzaju rozwiązanie kwestji naszego dostępu do morza jest niesprawiedliwym i krzywdzącym dla Polski — a jednak nie wolno nam lekceważyć korzyści, jakie, bądź co bądź, osiągnęliśmy. Traktat wersalski dał nam mniej, niż pragnęliśmy otrzymać; zamiast otworzyć nam na oścież podwoje wolnych dróg światowych, uchylił je zaledwie; nie przez tę wąską szczelinę może słodziejrzeć do wnętrza Polski i ruciło jasne promienie na naszą przyszłość narodową.

Od naszego rozumu, dzielności i energii, od wytężonej pracy twórczej całych pokoleń zależy naprawienie błędów traktatu wersalskiego i rozszerzenie owej szczeliny do takiej szerokości, jakiej wymagać będzie tętno naszego życia narodowego, jaka potrzeba będzie dla potęgi państwa polskiego.

W chwili obecnej żywioł niemiecki na terytorjum Prus Zachodnich i wolnego miasta Gdańska znajduje się w stanie depresji moralnej pod

wplywem klęski i zmiany warunków bytu. Mnióstwo rodzin niemieckich wyprzedaje swoją własność i wycina się w głąb Rzeczy. W gazetach spotykamy coraz częściej ogłoszenia o majątkach ziemskich, które Niemcy pragną sprzedać. W Gdańsku i innych miastach wiele domów, hoteli i przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych przeszło już w ręce polskie. Wśród sfer kupieckich Gdańska widać nietajone zadowolenie z otwierających się dla tego miasta nowych perspektyw świetności i dobrobytu w łączności z państwem polskim.

Te nastroje i spryskiwane warunki powinnismy wyzyskać w całej pełni, nie tracąc czasu, gdyż jeśli będziemy wahać się i namyślać, uprzedzą nas cudzoziemcy — Anglii, Holendrzy, Duńczycy i inni, którzy już dziś osiedlają się w Gdańsku i zakładają różne przedsiębiorstwa, angażując w nich poważne kapitały.

Nie brak u nas ludzi bogatych, rozporządzających milionami — niechaj te miliony, które ulokowane w ziemi pruskiej, w towarzystwach żeglugi i przedsiębiorstwach przyniosą wielkie zyski, służą zarazem sprawie przyszłości narodowej. Niechaj cały naród pamięta o czekającej nas walce o Warmię i Mazury, alech nie szczędzi grosza na przygotowanie zwycięstwa, a najdzielniejsi ludzie niech idą do Prus i Gdańska gromadzić w miarę sił cegły do budowania gmachu przyszłości.

Objęcia w posiadanie ziem pruskich nie święćmy obchodami i uroczystościami, nie śpiewajmy pieśni, nie nośmy sztandarów, nie urządzajmy pochodów, manifestacji.

Ale święćmy je uroczystą przysięgą, że tych ziem piastowskich, tego skrawku wybrzeża polskiego Bałtyku nie pozwolimy sobie wydrzeć już nigdy i nikomu na świecie, święćmy je potężnym hymnem pracy i wspólnym pochodem całego narodu ku wielkim zadaniom dziejowym.

Wacław Kryński.

## Naczelnik Państwa w Lublinie.

WARSZAWA 13 b. m. (P.A.T.).— Wczoraj o 10 rano powrócił Naczelnik Państwa, odwiedziwszy w drodze Chełm, gdzie był witany entuzjastycznie przez ludność. W Katedrze biskupa Jełowickiego powitał Naczelnika Państwa przemówieniem. Podczas śniadania na cześć Naczelnika Państwa uświetnili delegaci miejscowej ludności. O godz. 1 w południe przybył Naczelnik do Lublina, świętecznie przywzrostego, witany przez przedstawicieli władz z ministrem Świątym na czele. Na dworcu wygłosił przemówienie prezydent Szczerbański, który wznosił okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, z zapalem powtórzony przez obecnych. W Katedrze po nabożeństwie, biskup Fallman wygłosił przemówienie i zaintonował Te Deum. Następnie Naczelnik Państwa odbył przegląd garnizonu i odwiedził uniwersytet, poczem był obcym na śniadaniu w gmachu dowództwa generalnego, a następnie odwiedził biskupa Fallmana. Po ransie w Towarzystwie Muzycznym oraz przedstawieniu w Teatrze Wielkim udał się Naczelnik na obiad galowy w sali Magistratu, gdzie przemówienia wygłosili: prezes Rady Miejskiej, Turczynowicz, wojewoda lubelski, Moskałowski, ks. biskup Fallman, Zawadzki, hr. Rostworowski, włościanin Karpiński oraz przedstawiciele młodzieży: dr. Hedinger, prezes robotników chrześcijańskich, Drzewiecki, wiceprezydent miasta, Dylewski. W odpowiedzi Naczelnik Państwa wygłosił przemówienie, zaznaczając, że przed Polską stoi dziś wielkie pytanie: Czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami, czy też ma być, potrzebującem opieki. Polska musi zdać egzamin ze swych sił, czeka ją wielki wysiłek, na który wszyscy zdobyć się musimy, jeśli chcemy, by Rzeczpospolita polska była największą potęgą wojenną i kulturalną na Wschodzie. Dlatego na pracę ciężką zdobyć się musimy, w

pracy tej należy umieć być ofiarnym, idzie tu o ofiarę ze swych przekonań i poglądów. Jeśli swoboda ma dać siłę, to musi jednoczyć, musi łączyć sprzeczności. Z tego wypływa moc wielka w chwilach przełomowych. Przemówienie swe zakończył Naczelnik Państwa życzeniami z wdzięcznego serca dla miasta Lublina i ziemi lubelskiej. O godz. 1 w nocy odjechał Naczelnik do Warszawy.

## Zjednoczenie gospodarcze.

Zrzućmy z siebie stopniowo formy niewoli, ścieramy ślady rozbiorów, tworzymy własne, polskie formy życia i mozolnym wysiłkiem dokonywamy istotnego zjednoczenia rozdartych do niedawna dzielnic Rzeczypospolitej.

Mia. skarbu Wł. Grabski wniósł do Sejmu nagły wniosek, aby marce polskiej nadać charakter prawnego środka płatniczego na całym obszarze Polski. I to jest wielki krok na drodze do zjednoczenia gospodarczego naszego Kraju.

Takie same znaczenie posiada autonomiczna polska taryfa celna, która rozporządzeniem ministra skarbu oraz przemysłu i handlu zaczęła obowiązywać z dn. 10 stycz. na wszystkich liniach granicznych Polski. Dotychczas moc obowiązującą posiadały taryfy rosyjska, austriacka, niemiecka i t. zw. Hindenburga, zależnie od odcińków granicznych.

Nowa taryfa oparta została na wzorze rosyjskim dlatego głównie, że pod wpływem taryfy rosyjskiej, rozwijało się najbardziej uprzemysłowione — Królestwo. O opracowaniu zupełnie oryginalnej taryfy nie mogło być mowy wobec krótkości terminu, jaki dano komisji celnej.

W pracach komisji uczestniczyli nie tylko urzędnicy ministerjalni, ale przedstawiciele poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, rzecznicy interesów różnych grup społecznych. Z walki interesów i poglądów wyrósł twór kompromisowy, posiadający jednak pewne określone dążności ekonomiczne: dążność do ochrony produkcji, zabezpieczenia odbudowy Kraju po wojnie i myśl o interesach miljonowych kół spożywczych.

Nowa taryfa zwalnia od cła na przeciąg 3 miesięcy wiele środków spożywczych i artykułów elementarnej potrzeby. Po za tem daje pełnomocnictwo ministrowi skarbu, który może zawieszać cła od szeregu maszyn, narzędzi, materiałów, ssiśle w rozporządzeniu celem wymienio-nych, a niezbędnych dla odbudowania naszej gospodarki.

Cło od przywożonych towarów obliczono o 100 klgr. Stawkę wyrażono w markach złotych, przyczem określono, iż marka złota równa się 3 mk.

Taryfa obecna posiada charakter przejściowy.

Gdy rozstrzygnięciem zostanie pytanie do kogo należy Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński, Kresy Wschodnie, gdy wykreślone zostaną granice państwa polskiego i unormują się nieco stosunki ogólnogospodarcze — wówczas przyjdzie czas na oryginalną polską taryfę.

## Sprawy polskie.

### O jedną godzinę więcej.

Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Delegacji urzędników Państwowych oraz Zarząd Stowarzyszenia Urzędników wydał następującą odczwę:

Koledzy:

Postulaty wyrażone w memorjale dotyczyły spraw dla nas najżywniejszych. Ale urzędnik polski — jakkolwiek uginą się pod ciężarem wszelkiego niedostatku — nie uzależnia pracy nad odbudową Ojczyzny od zapokożenia swych potrzeb materialnych. Pokazmy, że choć urzędnicy wytężają już dziś wszystkie siły, by dźwigać gmach państwa od podwalin, chcą w poczuciu obowiązku patriotycznego z własnej woli nadłożyć jeszcze trudów.

Wzywamy Was przeto do ofiarowania państwu codziennie jednogodzinnej pracy.

Niech w dniu 12 b. m. o godz. 3 po południu odbędą się we wszystkich urzędach zebrania, które uchwalą następującą resolucję:

«Urzędnicy zważają, że jaknajwiększy wzrost intensywności pracy jest jednym z głównych czynników odbudowy Państwa Polskiego,

że osiągnięcie tego celu zależne jest przede wszystkim od właściwego zorganizowania urzędów umożliwiającego wyzyskanie sił urzędniczych,

że jednak przeprowadzenie tego wymaga dłuższego czasu,

postanawiają w poczuciu swych obowiązków wobec Ojczyzny w chwilach, gdy państwo musi nazwęnąć i nawewnąć wydobyc z narodu maximum sił, energii i ofiarności, przedłużyć pracę biurową o jedną godzinę dziennie i zawiadomić o tem Radę ministrów.

Wyrażamy sielomne przekonanie, że w rozumieniu swych patriotycznych obowiązków koledzy stawiają się na nasz apel i powołają jednomyślną uchwałę.

Warszawa d. 10 stycznia 1920 r.

Następują podpisy.

## Wydanie Polsce przestępców.

Według art. 228 traktatu pokojowego przysięguje mocarstwem sprzymierzonym i sprzymierzonym — a więc i Polsce — prawo iądania wydania przez rząd niemiecki wszystkich tych, którzy podczas wojny dopuścili się wykroczeń przeciwko prawom i swydzajom wojennym. Z państw zachodnich, jak wiadomo, Francja i Belgja czynią szeroki użytek z wymienionego artykułu, chcąc z całą surowością prawa ukarać wszystkich tych zbrodniarzy, którzy przyczynili się do systematycznego spustoszenia kwitających oazi okolic Belgji i północnych prowincji francuskich. Kilka osób, ujętych w obszarach okupowanych Niemiec, już skazano, między innymi jednego z wielkich niemieckich magnatów przemysłowych Röhlinga, który głównie odznaczyl się w rabowaniu masy i urzędnie fabrycznych we Francji celem zrujnowania przemysłu tamtejszego.

Wielu podobnych przestępców dokonali różni satrapi okupacyjni na obszarze b. Królestwa. Tymczasem półurzędowy organ niemiecki «Pol. Parl. Nachrichten» donosi, że w czasie rokowań polsko-niemieckich w Berlinie rząd polski zrezygnował z wszystkich praw do ukarania iądania wydania obywateli Rzeczy niemieckiej.

Układ, zawarty z Niemcami przez pp. Wróblewskiego, Diamanda i Korfańskiego pod wielu względami budzi silną krytykę. «Kurjer Poznański» na podstawie tekstu układu utrzymuje, że amnestja dotyczy jedynie przestępstw, dokonanych na ziemiach, które przejść mają od Niemiec do Polski, nie dotyczy zaś wcale przestępstw, dokonanych przez Niemców w czasie wojny na terenie Królestwa. Słusznie jednak dodaje przytem:

«Aby usunąć wszelkie wątpliwości, powinno nastąpić oficjalne zaprzeczenie wiadomości podanej przez «P. P. Nachrichten». Społeczeństwo polskie nie zaisłoby spokojnie, aby z praw przyznanym nam w traktacie wersalskim na jęć odstąpiono. Nie potrzebujemy zaś tłumaczyć, że niezależnie od punktu widzenia sprawiedliwości rezygnacja Polski z ukarania przestępców wojennych, na które koalycja największy kładzie nacisk, byłoby i błędem politycznym, nadwyrężającym solidarność Polski z Ententą w dziedzinie wykonania traktatu.

## Wyjazd robotników polskich do Francji.

Wkrótce wysłany będzie ostatni transport robotników przemysłowych i rzemieślników do Francji. Dalsze transporty tej kategorii robotników wstrzymano, gdyż Francja potrzebuje obecnie jedynie robotników rolnych. W sprawie zgody rządu polskiego na wyjazd do Francji robotników rolnych pertraktacje już się rozpoczęły.

### Kto odpowiedzialny?

W prasie warszawskiej toczy się ożywiona dyskusja na temat, kto powinien być istotnym kierownikiem po-

lityki zagranicznej: czy prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, czy też inne czynniki poza rządem, a mianowicie Naczelnik państwa.

Artykuł ten został wywołany pogłoską, krążącą w kołach politycznych warszawskich, jakoby Naczelnik państwa, przyjmując na posłuchanie nowych ministrów, oświadczył im, że życzeniem jego jest, aby gabinet pozostał mu troską o politykę państwa, a sam zajął się wyłącznie sprawami administracyjnymi.

W tej samej kwestji wczorajszy «Kurjer Warszawski» umieścił dłuższy artykuł p. t. «Kto odpowiedzialny? — Artykuł ten powstał na tle wywiadu «Kurjera Porannego» z prezydentem ministrów Skulskim, w którym to wywiadzie prez. min. Skulski oświadczył, iż w sprawie polityki zagranicznej popiera opinię czynników bardziej od niego miarodajnych, gdyż polityka ta powinna być nazwęnąć jednolita». Przeciwno temu stanowisku występuje bardzo ostro zarówno «Kurjer Warszawski», jak i «Gazeta Warszawska», dowodząc, iż za politykę może być i musi być odpowiedzialny tylko gabinet i odpowiedzialny minister, a nigdy Naczelnik państwa, gdyż inne zapatrywanie nie zgadza się z zasadami ustroju demokratycznego i parlamentarnego.

W dzisiejszym «Kurjerze Porannym», którego stosunki z pewnymi sferami rządowymi są znane, pojawił się artykuł p. Ehrenberga, dowodzący, iż Naczelnik państwa powinien wywierać na politykę zagraniczną i wewnętrzną wpływ decydujący.

Z powyższej dyskusji należy wnosić, iż w najbliższym czasie rozwinię się na terenie sejmowym bardzo żywa wymiana zdań w tej materji przy sposobności opracowywania zasad konstytucji polskiej, tembardziej, iż przyspieszenia debat nad uchwaleniem konstytucji domagają się coraz to głośniejsze stronnictwa liberalne i lewicowe, w czem ferytują je pewne czynniki, stojące poza Sejmem.

## Japończyk o dzielnicy poznańskiej.

Jak donosi PAT., minister b. dzielnicy pruskiej otrzymał od misji japońskiej w Polsce list treści następującej:

Misja japońska w Polsce ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Szef misji japońskiej w Polsce, kapitan Masataki Yamawaki przybył d. 13 grudnia z. r. do Poznania, aby zaznajomić się ze stosunkami i warunkami życia panującymi w tej dzielnicy polskiej. Dzięki wysokiej uprzejmości ministerjum b. dzielnicy pruskiej, które dostarczyło wszelkiej niezbędnej pomocy i wszelkich informacji, szef misji japońskiej zdołał się wszechstronnie zaznajomić z zarządzeniem dzielnicy poznańskiej i ze stosunkami w niej i jej okolicy panującymi. Zdołał on także przekonać się jak wysoko stoi organizacja władz i zarząd dzielnicy poznańskiej, jaka spójność i jednolitość panuje w życiu Poznańskiego i jak dobre w stosunku do innych krajów jest jej położenie ekonomiczne. Szef misji japońskiej poczuwa się do obowiązku wyrażenia w tem miejscu jaknajwyższego uznania dla b. dzielnicy pruskiej, życzenia jej dalszego rozkwitu, co niewątpliwie przyniesie wielką korzyść dla niepodległości i zjednoczenia Polski, a także serdecznego podziękowania wszystkim tym przedstawicielom ministerjum b. dzielnicy pruskiej i ludności m. Poznania wogóle, która swoją uprzejmością i pomocą ułatwiła mu zaznajomienie się z b. dzielnicą pruską.

Misja wojskowa japońska w Polsce M. Yamawaki.

## Ze świata.

### Bolszewizm w Azji.

Minister wojny Churchill w mowie wygłoszonej w Tunderland podał o niebezpieczeństwie rozszerzenia się bolszewizmu z Azji środkowej dla Europy i W. Brytanji. Nowe siły powstają w Azji Mniejszej i jeżeli bolszewizm i mahometanizm turecki po-

dadzą sobie ręce, wytworzy się dla Anglii położenie poważne.

Mówiąc następnie o rządach jednej klasy w myśli teorii bolszewickiej, minister zaznaczył, że Anglija nie będzie pobierała lekcji teorii konstytucyjnych od fanatycznych półgłówków Europy wschodniej. Sofisty, które pozyskały ciemnych chłopów rosyjskich, nie mają żadnych szans powodzenia wśród oświeconych obywateli brytyjskich.

Poruszając sprawę Niemiec, Churchill wskazał na niebezpieczeństwo możliwego sojuszu między Kijerizmem militarystycznym i żywiołami bolszewickimi w Niemczech w celu obalenia republiki niemieckiej. Maszyna czuwać — powiedział — aby taka ewentualność się nie urzeczywistniała.

**Bolszewicy w drodze.**

Jak donoszą z Waszyngtonu z kół rządowych, statek amerykański «Bufford», wiozący znaczną liczbę bolszewików, strażników na deportowanie ze Stanów Zjednoczonych, niebawem będzie już przepływał przez kanał Kiloński. Na zasadzie powyższej informacji należy dojść do wniosku, że statek ten ma najwidoczniej zawinąć do portu Ryńskiego, gdyż stamtąd najłatwiej będzie przetransportować bolszewików do państwa sowieckiego po przez terytorjum Łotwy.

**Lausling o bolszewizmie.**

Z Waszyngtonu donoszą, że członkom kongresu rozdano notę sekretarza stanu Lauslinga, w której on swawła teorię bolszewickie, stosowane obecnie w praktyce przez rząd sowieckich. Nota głosi, że żadne porozumienie z Leninem i Trockim nie jest możliwe. Rząd sowieckich prowadzi Rosję do bankructwa. Sprawa transportów i komunikacji jest w zupełnym upadku. Natomiast wszelkie władze państwa sprzedają się.

**Brak papieru w Berlinie.**

W Berlinie daje się w ostatnich czasach odczuwać wielki brak papieru gazetowego. Niektóre gazety, między innymi «Berliner Tageblatt», wychodzą na szarym papierze.

**Statystyka ukraińskich pogromów.**

Ostatni numer dziennika «Obszczaje Dni»o, redagowanego przez Burcewa, zamieszcza następującą statystykę pogromów w południowej Rosji, złożoną na podstawie autentycznych danych przez «Komitet pomocy dla ofiar pogromów», zorganizowany przez ros. Czerwony Krzyż. (Statystyka nie przytacza jednak dat o pogromach, dokonanych przez armję ochotniczą). Petlarowcy urządzili 128 pogromów z ogólną liczbą zabitych 15 tys. osób; bandy Sokolowskiego — 62 pogromy, osób zabitych 3 tys.; bandy Zielonow — 15 pogromów, 2 tysiące zabitych; bandy Struka — 15 pogromów, tysiąc zabitych; bandy Sekolowa — 38 pogromów, 2 tys. zabitych; bandy Grigorjewa — 40 pogromów, 6 tys. zabitych; inne bandy — 16 pogromów, tysiąc zabitych; wojska sowieckie — 13 pogromów, 500 zabitych. Razem 317 pogromów, zabitych 20,500 osób.

O pogromach w Kijowie przytacza gazeta Burcewa następujące informacje: Po jednoludowym panowaniu w Kijowie (w jesieni r. z.) bolszewików miasto znajdowało się przez parę dni bez żadnych władz — i dni te były najokropniejsze, jakie nieszczęśliwe miasto kiedykolwiek przeżywało. Wszyscy handyci i młodzieje poniekąd wzięci i w ciągu paru dni niesłychane grabieże odbywały się na ulicach miasta. Rozgromiono tak wiele nlic: Wasilkowską, Kuźniecką, Marino-Błagowieszczenską, Baseską i szereg innych.

**Rozłam w życiu kościelnem Czech.**

Obok nawskroś masonskich, bolszewickich prądów, życie duchowe Czech nurtują obecnie inne jeszcze, nie mniej niebezpieczne idee tak zwane ereformistyczne zdążające do oderwania katolików czeskich od wspólności z kościołem katolickim i wy-

tworzenia samostatnej cerkwi czesko-słowackiej. W tym celu odbył się w tych dniach specjalny zjazd, na który przybyło ogółem 211 osób, w tej liczbie także duchowni. Podczas głosowania nad stworzeniem własnego kościoła czeskiego padło za tym wnioskiem 140 głosów.

Wobec takiego wyniku głosowania proklamowano odłączenie się od Kościoła rzymsko-katolickiego i utworzenie samostatnego kościoła pod nazwą: «Cerkiew czesko-słowacka». Tymczasowy zarząd cerkwi będzie powierzony wydziałowi cerkiewnemu, złożonemu z 12 członków. Na walnym zjeździe wybrano zaraz 6 członków tego wydziału.

Nadmienić wypada, że zebrani na zjeździe swolennicy odrębnego kościoła czeskiego bynajmniej nie reprezentują ogółu katolików czeskich, gdyż dotychczas tylko 50 parafii ogarniętych jest prądem separatystycznym. Co się zaś tyczy Słowaków, to wśród nich nie znalazło się ani jednego ereformisty, mimo że nowo wytworzona «cerkiew» nazwano «czesko-słowacką».

**Pamiętny dzień powrotu zakładników.**

Z «Gońca Mińskiego» czerpiemy następujący do głębi wzruszający opis powrotu naszych zakładników:

O g. 8 rano, a b. m. delegacja z Naczelnikiem Okręgu p. Raczkiewiczem i generałem Żeligowskim na czele, udała się samiami ze stacji Borysów na linję okopów. Tutaj, zgodnie z warunkami rozjawn. wszyscy oprócz przedstawicieli Czerwonego Krzyża pozostali. Linje fortyfikacji polowych przekroczyli mecenas Uciechowski, inż. Kraczkowski i dr. Dulewicz, żegnani przez pozostałych i udali się pieszo na stronę bolszewicką do wyznaczonych w umowie miejsc, odległego o 2 wiorsty od frontu, około wsi Niemaniec. Nacz. Okręgu p. Wł. Raczkiewicz, gen. Żeligowski ze świtą, prokurator Raczkiewicz, hr. Emeryk Czapski, sędzia Parafjanowicz oczekiwali na linji demarkacyjnej powrotu zakładników. Długo godziny upływały w niepewności i niepokoju bez wiadomości jak o zakładnikach, jak i delegacji. Zachodziła obawa, że delegację spotkał zawód i wydanie zakładników za niewiadomych powodów nie dojdzie do skutku. Wreszcie nadeszła od delegacji wiadomość, że szczęśliwie doszli na miejsce oznaczone, do leśniczówki, ale ze strony bolszewickiej nikogo nie ma.

Mineło południe, upływały długie godziny w bezsennym oczekiwaniu. Trzej delegaci C. Krzyża cierpliwie trwali na stanowisku, pomimo przejmującego zimna. Mieli bowiem wyznaczone miejsce wydania zakładników leśniczówkę, która była niezamieszkała, bez drzwi i okien, z rozbitymi piecami. Nie było nawet na czym usiąść. W tej samej sytuacji znajdowali się nasi przedstawiciele oczekujący w okopach. Delegaci postanowili wytrwać i czekać, aż nadejdzie wyznaczony w umowie ostateczny termin, t. j. godzina 5-ta po południu, jakkolwiek już niemal stracili nadzieję doczekania się delegatów bolszewickich. Nareszcie o godz. 4 tej i min. 5 ukazały się zdala sanie, z których następnie wysiadło dwu mężczyzn z opaskami na ramieniu i skierowali swe kroki ku leśniczówce. Bolszewicy delegacji, przepraszając za opóźnienie, tłumaczyli się opóźnieniem pociągu. Z powodu spóźnionej pory postanowiono przyjęcie zakładników odłożyć do jutra, co zostało zaprotokółowane i delegaci rozeszli się każdy w swoją stronę. Już dzień się kończył i prawie o zmroku nasi delegaci wracali przez las na linję okopów i do Borysowa, odległego o 7 w. od linji okopów.

Nazajutrz o w pół do ósmej rano znowno udali się nasi delegaci na front i poza linję bojową i około godziny 10 rozpoczęło się przyjmowanie zakładników.

Znaleziono prety stół i ławka, które ustawiono pod gołem niebem przy drodze. Przy nim siedli delegaci obu stron z listami zakładników. Ukazała się z poza pagórka pierw-

sza grupa tych mężczyzn. Wolno, niby pochód żałobny, spływał żywy potok ludzki i niby bojaźliwie, nie wierząc własnym oczom, że nadeszła chwila wyzwolenia, zbliżał się ku delegacji. Większość szła pieszo. Chorzy i dzieci jechali saniami chłopakami. Kiedy zbliżyli się do stołu, nasi delegaci powstali, odkryli głowy i przewodniczący p. Uciechowski powitał zakładników: Witam Was, panowie, w imieniu Polskiego Czerwonego Krzyża. Zakładnicy odpowiedzieli:—Niech żyje Polska!

Potem rozpoczęła się rejestracja podług list.

Wymęczeni zakładnicy odchodząc od stołu pytali: Czy już jesteśmy wolni? Nie wierzyli własnemu szczęściu. Niektórzy ze stoicyzmem stali i czekali, aż się skończy rejestracja. Kiedy pierwsza grupa zakładników złożona z 96 osób, została wreszcie odesłana do naszej linji bojowej, nadeszła druga, trzecia i t. d.

Wzruszające do głębi i wstrząsające spotkanie było na linji okopów, gdy zauważono idącą pierwszą grupę złożoną z 796 osób już swolioną. Po tylu godzinach oczekiwania w niepewności! Po tylu tygodniach pracy przygotowawczej... Jeszcze długa minuta i będzie można spleść dłonie w uścisku serdecznym.

I oto rozlega się od strony naszych delegatów:—Wiwat. — Wiwat! Niech żyje Polska! brmi odpowiedź.

A za chwilę uściski dłoni, isy radości i rozrzewania. Znikła etykieta, nie było tam generała lub Naczelnika Okręgu, byli tylko wszyscy polacy, bracia, kochający Polskę nadewszystko i ci, co za nią tyle przecierpieli — i dzięki olbrzymiej sile ducha wytrwali.

Przed oczami delegatów przesunęła się nieskończony pochód wymęczonych, obdartych, wynędzniałych ludzi, szli i jechali mężczyźni i kobiety, starcy i młodzi, dorośli i dzieci, a wśród tych ostatnich najmłodszy liczący trzy dni życia, bo przyszedł na świat w pociągu, w drodze do Smoleńska. Chorzy przy przyjmowaniu opiekował się dr. S. Dulewicz i dwie siostry miłośniczki ze szpitala Czerw. Krzyża p. J. Kowalska i A. Łysakowska. Po odprowadzeniu zakładników do linji frontu i następnie poza linję zostali przewiezieni furmankami do Borysowa i rozmieszczeni w wagonach pociągu sanitarnego pod kierunkiem i opieką d-ra Borawskiego, delegowanego od Jura.

Przyjmowanie zakładników trwało dzień cały i kiedy ostatecznie formalności zostały zakończone, był już gęsty zmrok.

Przy dźwiękach hymnu narodowego późnym wieczorem generał Żeligowski ze świtą i Naczelnik Okręgu z delegacją opuszczali Borysów, by w Mińsku poznać ostatecznie przygotowania.

Orkiestra wojskowa przez cały wieczór przygrywała zakładnikom, pokrzepiającym się w pociągu, wieczerną.

Nazajutrz rano, po wydaniu śniadania, pociąg wyruszył około 11 rano w stronę Mińska.

**KRONIKA.**

**KALENDARZYK.**

Oriz: Hilarego B. W.  
Istre: Pawła Pust.  
Pejstrze: Marceliego.  
Wschód słońca — e g. 8 m. 04.  
Zachód słońca — e g. 4 m. 21.

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.**

— **Nabożeństwo żałobne.** W poniedziałek odprawione zostało nabożeństwo żałobne w kaplicy Oguska (Bernardyński zaułek 10), za darszą 6. p. Cecylii hr. Plater-Zyberkównej, której śmierć przewidywana od niejakiego czasu — gdyż była ciężko i beznadziejnie chora, — nie mniej jednak wzruszyła i dotknęła społeczeństwo nasze wileńskie, które ją znało i umiało ją ocenić. Wypelniła się po brzegi kaplica młodzieżą i znajomymi. Celebrował wielki przyjaciel nieboszczki, ksiądz profesor Stanisław Miłkowski — i po mszy śpiewanej przemówił, streszczając w krótkich ale wymownych słowach jej życie, ogrom jej pracy i całkowite po-

święcenie, wskazując jako wzór tę niepospolitą niewiastę, która miała wszystko — bo Bóg jej dał wiele — ale nic nie zmarnowała — i umiała obrać dla dobra drugich, dla dobra młodzieży, dla dobra tego co tak bardzo miłowała... Ojczyzny, Kościoła.

**Z WILEŃA.**

— **Podziękowanie.** My niżej podpisanymi składamy niżejsem wyrazem czci najgłębszej i holdu Sejmowi i Rządowi Polskiemu za starania podjęte w celu uwolnienia nas z więzień bolszewickich, Komitetowi Polskiemu w Mińsku za pomoc w żywości przez cały czas niewoli, wojskowemu władzom linji Borysów za wszelkie ułatwienia w drodze, a paniom Dziuzulewskiej i J. Kupściównie z Wilna za serdeczną opieką i pomoc udzieloną nam w Mińsku w żywości i odzieży. Za te dowody opieki i gorącej troski o losy nasze zachowamy dla Państwa Polskiego jak i społeczeństwa niewygasałą w sercach wdzięczność. Prosimy inne pisma o przedruk słów powyższych.

Zakładnicy wileńscy więzienia w Smoleńsku:

Wacław Pac-Pomarnacki — Dr. K. Dnochowski — O. Kozieł Poklewski — Modliński — Miliński — Iwanicki — Puciatowa — Wasgirdowa z córkami — Biernacka.

— **Porządek dzienny** posiedzenia Rady Miejskiej dnia 14 stycznia 1920 r.:

- 1) Wniosek grupy Radnych żydów o rewizji uchwały Magistratu w sprawie handlu w Halach Miejskich;
- 2) Sprawa zatwierdzenia projektu skryptu dłużnego na udzieloną przez Państwo Polskie pożyczkę miastu Wilnu;
- 3) Referat Komisji do przejrzania nazw ulic wileńskich;
- 4) Referat Magistratu o przyjęciu przez Ławnika Łokucjewskiego Sekcji Dobroczynności, Oświaty i Kultury;
- 5) Wniosek Sekcji Zdrowia o skasowaniu etatów lekarza policyjno-sądowego i felczera przy nim;
- 6) Wybory uzupełniające do Komisji Sanitarnej na miejsce zmarłego K. Miśkiewicza;
- 7) Wybory uzupełniające do Komisji Finansowo-Budżetowej na opróżnione z powodu śmierci K. Miśkiewicza i szczerzenia się J. Ciesierskiego miejsca;
- 8) Podanie Szuczki w sprawie konfiskaty produktów mięsnych;
- 9) Podanie mieszkańców przedmieścia Popowszczyzna o wydaniu zakazu wywożenia z miasta produktów żywnościowych.

— **Elektrownia Okręgowa.**

We czwartek dn. 15 stycznia r. b. w lokalu Polsk. Stow. Techników w Wilnie (Wileńska 33) odbył się z udziałem członków Magistratu i radnych m. Wilna, ogólne zebranie Członków Stowarzyszenia Techników dla rozpatrzenia niezmiernie doniosłej dla naszego miasta sprawy urządzenia elektrowni okręgowej, oraz sprawy przyjęcia udziału przez miasto w Tow. «Torfa». Początek zebrania o g. 8 i pół w.

— **Nadesłano książki.** Księgarnia i skład nut M. Arcta w Warszawie poleca następujące najnowsze wydawnictwa:

Nasze Góry — Dr. Regina Fleszerowa. Podstawy ideologii polskiej — A. Dobrowolski. O idei naczelnej polskiego wychowania — L. Zarzecki. Podręcznik Hygieny Wojskowej — dr. Składkowski. Nauczanie matematyki początkowej — L. Zarzecki. Zoologia dla szkół średnich — J. Domaniewski. Algibra dla szkół średnich — J. Wojnicz-Sianożęcki. Geografia Polski — T. Radliński. Zasady pisowni polskiej.

— **Poszukiwanie.** Ktoby wiedział cokolwiek o Tadeuszu Zaleskim, poruczniku artylerji rosyjskiej, który w roku 1917 był w Georgiewsku nad rzeką Kurą na Kaukazie, niech będzie tak dobry i zawiadomi matkę: Warszawa Sienna Nr. 33 m. 6 od 3 do 5 lub listownie.

— **Koncert „Lutni Wileńskiej“.** Dziesiąty koncert «Lutni Wileńskiej» odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dn. 17 bm., i zapowiada się niezwykle świetnie. Wystąpi bowiem na nim zaproszony z Warszawy wybitny wirtuoz-pianista, Zbigniew Drzewiecki, profesor Warszawskiego Konserwatorium. Grać on będzie koncert f. mol Chopina (z tow. orkiestry), Rapsodję Brahmsa, «Śmierć Izoldy» Wagnera i t. d. Rzadko to dla Wilna sposobność usłyszenia europejskiej miary artysty w tak pięknym repertuarze. Orkiestra symfoniczna pod dyktacją p. A. Wyle-

żyńskiego grać będzie poemat symfoniczny Liszta «Les preludes» utworzony do poezji Lamartine'a. Bilety nabywać można w kasie «Lutnia» od g. 11-1 i od 4-9 w.

Operetka polska. Dziś, ukazuje się po raz 12-ty — cięsząc się nadzwyczajnym powodzeniem malownicza operetka Kalmana «Manewry jesienne».

W akcie II-gim — taniec «Huzarka». We czwartek — po raz 5-ty «Gejsza» operetka Jonesa.

W piątek premiera wesołej operetki Kollo «Baron Kimmels».

Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Baitnesowym) dziś, w środę, wystawia: «Ogniem i mieczem», satukę historyczną w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

Sprawy gospodarcze.

Jarmark w Brukseli.

W czasie od 4 do 21 kwietnia 1920 roku odbędzie się w Brukseli w Belgii recyzy jarmark na wytwory przemysłu i sztuki o charakterze międzynarodowym.

Zadaniem tego jarmarku jest zbliżenie ku sobie wytwórców belgijskich z kuzniami zagranicznymi, jako też daniem możności producentom państw zaprzyjaźnionych znalezienia w Belgji zbytu dla tych artykułów ich przemysłu i handlu, które mogą mieć zastosowanie przy odbudowie gospodarczej Belgji.

Wszelkich informacji w sprawie jarmarku udziela Sekcja Handlowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Jarmark w Gdańsku.

Biuro Prasowo-Informacyjne Ministerstwa Przemysłu i Handlu komunikuje, że w dniach od 18 — 25 lutego 1920 roku odbędzie się w Gdańsku jarmark międzynarodowy.

Jarmarki Gdańskie mają już zdawną ustaloną opinię. Szczególnie rozwinięte były zawsze działy włóknisty i techniczny. W jarmarku tegorocznym, który jest pierwszym po pięcioletniej przerwie wojennej, będą brały udział Holandia, Szwecja, Szwajcaria, Niemcy, prawdopodobnie również Ameryka i Anglja.

Polska na jarmarku Gdańskim reprezentowaną być musi. Musimy w ten sposób wykazać Zachodowi, skąd leżą kupcy na jarmark do Gdańska się zjadają, że mamy z csem wystąpić na rynku wszechświatowym.

Wszelkich informacji w sprawie jarmarku udziela Sekcja Handlowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Warszawa, Elektoralna 2; pokój № 8, p. Skibniewski od 9 — 3 i pół w dniu powszednim.

Jeszcze o „raju“ bolszewickim.

Mińsk lit., w styczniu.

W № 18a «Dziennika» zamieściliśmy wstrząsający opis ponurych mordów dokonanych na ludności przeważnie polskiej m. Mińska lit. i okolic przez motłoch bolszewicki.

W miarę posuwania się śledstwa naprzód, są wykrywane wciąż nowe okropności gospodarki czernej moskiewsko-żydowskiej w ziemi Mińskiej.

Czytając te, grozą, przyjmujące opisy w protokołach urzędowych, przechodzimy do wniosku, że ci zbrodniarze specjalnie chyba obmyślili dla nas wciąż nowe odmiany mąk i katuzzy.

W jednym z dołów np. w Slepiance pp. Wańkowiczów, tuż pod miastem, zaszklono 16 trupów, mężczyzn i kobiet, powiązanych razem, za ręce, w jeden długi łańcuch. Wszyscy ci męczennicy mieli posatem ręce i nogi, skrepowane mocno drutem.

Cały ten rząd nieszczęśliwych ludzi złościny stracili razem w jamę i zakopali w grobie wspólnym.

Jak stwierdziła sekcja lekarska, 19 osób było sastrzelonych. Pozostałe siedem zakopano żywcem.

Dwie z tych ofiar miały jeszcze posatem pogruchothane ręce, jedna wydłubane gałki oczu, jedna wreszcie obcięte konasy uszne i wargi.

Rzeczą jest niewątpliwą, że związanych w jeden łańcuch drutem, razem stracono w otchłań męczenną zabitych i żywych, poczem zasypano wszystkich grubą warstwą ziemi i kamieniami.

A oto obok drogi, mniejszy grobowiec. Znalaziono w nim 17 trupów, zrzuconych tam smac osobno, o csem świadczyły ich różne pozycje. Wszyscy biedacy w chwili strącenia ich w mogiłę zbiorową, byli jeno związani drutem, na rękach i nogach. Zadem nie był nawet ranay.

Zamordowano większość tych ofiar takim sposobem, jak stwierdzają obdukcja lekarska i zeznania przysięgłych świadków.

Gdy wszystkich tych 17 tu więźniów zepchnęli w jamę, przez samych delikwentów i delikwentki wykopanej, niegodziwcy rznili w waleh bombę. Od jej wybuchu najbliższe ofiary zostały rozszarpane na drobne części, inne lekko jeno okaleczone, najdalej zaś od miejsca wybuchu zgola nawet nie tknięte.

Nie odróżniano wszakże żywych od zmarłych. Pługastwo bolszewickie rzniciło się na nie i wszystkie razem zakopano.

Świadkowie zaości stwierdzają, że temu zasypywaniu grobu męczennego towarzyszyło także radośne wyściełanie moskiewsko-żydowskiej, idyotyczne koncepty i dźwięki wrasaki.

W obu megilach zbiorowych obrzymią większość stanowili bezwzględnie nasi rodacy. Świadczyły o tem medaletki z wizerunkami: już to Matki Belskiej Czesłochowskiej, już to Ostrobramskiej, zawieszane na piersiach.

Przekrwienie u wiadu z nich plus świadczyło wymownie o śmierci od uduszenia, prawdopodobnie pod ziemią.

Dalsze wykopaliska, dokonane na tych kurhanach podmiejskich, dały wyniki, niemniej ponure i grozą, przyjmując od dwu, dopiero co spisanym, grobowców.

W jednej z mniejszych mogił zszklono 3 trupy dziełnych planów nasych. Jeden z nich miał czaszkę, sdrzutowaną od uderzenia jakimś tępem a ciężkim narzędziem, dwa inni żołnierze polscy byli niewątpliwie żywcem pochowani!

Prawdopodobnie byli to jeńcy, wzięci do niewoli w jednej z bitew, pod Mińskiem na początku sierpnia stoczonych.

Zabrani z pobojowiska, kontuzjowani żołnierze zostali przywiezieni do Slepianki, aby tu spocząć na wieki w jednej mogile męczenniczej.

W rowie przydrożnym, w pobliżu Slepianki zauważyli przechodząc pewnego dnia rękę ludzką, ponad ziemią wystającą.

Dokonano ekshumacji i zaszklono w nasyple, przylegającym do rowu, trupa jakiejś młodej kobiety. Nieznaczna część musiała przed swym zgolem ofiarą gwałtu bolszewickiego.

Poszarpane pierś i policzki, powybijane: zęby i jedno oko — świadczyły o walce przedzgonnej. Dematka miała przytem dwa zębra złamane. Zmarła od uduszenia się trawą, której miała pełne usta.

Przez samej Slepianki, trupów sporo zszklono i w pobliższej Komarówce, na przedmieściu Mińska Lit. Jedne z nich były płytko zakopane, inne leżały całkiem na powierzchni ziemi, mając jeno kończywy czasem steroczące ponad powierzchnią ziemi.

W liczbie tych trupów zszklony się i zwłoki Michalewicza, delegata kolejowego.

W m. lipcu kolejarze tutejsi odwołali wagonów, potrzebnych bolszewikom do przewozu ich bandy lupieżczej, zwanej czerwonymi armją. Pragnąc polubownie przełamać opór kolejarzów, bolszewicy wzawali do siebie ich delegata. Przybył do Mińska, jako delegat, maszynista Michalewicz. Gdy ten nie mógł przystać na

oddanie bandytom moskiewsko-żydowskim żądanego tabornu kolejowego, złościny zabili Michalewicza, jak zawsze, bez sądu, bez wyroku, poczem trupa zawieźli na przedmieście Mińska, do Komarówki. I tu zakopali tuż przy drodze, pozostawiając mu jednak dla szynkany, obie nogi ponad ziemią.

Gdy — wdowa po zamordowanym, odnalazła ciało swego męża, chciała je przewieźć na cmentarz i tam pogrzebać, padła sama ofiarą bolszewików, którzy bezbronną kobietę okrutnie poturbowali i nie pozwolili jej nawet zakopać nóg zmarłego, tkwiących nad ziemią.

Nie trzeba było zgola żadnej winy, aby paść ofiarą mordu motłochu bolszewickiego. Adw. Jelec, okrutnie został zamordowany w m. maja jedynie dla tego, że zszklono jego fotografię w kieszeni osobnika, dokonującego zamach na most kolejowy na Berezynie, pod Borysowem. Adw. Jelec wyjątku wcale nie stanowił.

Haniczówna, kobieta-lekarska, siostra b. proboszcza w Łokojaku, w pow. Borysowskim, nie chciała porzucić bez opieki swych chorych w szpitalu zakasnych, jak tego żądali bolszewicy.

Rozgiewany na H., żyd-komisarz zawiółk ją do biura i tam związał naprzód ręce drutem (bezbronnej) kobiecie. Potem dwoma strzałami w czoło z rewolweru zabił nieszczęśliwą.

W Hajnie, pow. Borysowskiego, złapano desertera M., ukrywającego się przed służbą w armji czerwonej. W lasach okolicznych chowało się, dodajmy moc deserterów, t. z. sielonych.

Sprawę M. oddano [do rozważenia] 16 letniemu żydziakowi, Rubinstortowi, jednemu z «dygitarzów» kłasytry bolszewickiej.

— Dla czego się towarzysysz ukrywa od zaszczytnej służby w wolnościowej (!) armji czerwonej? — pytał go szajgac.

— Nie usnąję ani waszej władzy, ani waszej armji, złożonej z bandytów — brzmiała odpowiedź.

Żydzinak pochwylił rewolwer i zaczął strzelać w M. Strzały kierowane niemiąjątną ręką strażnika M., nie zabijając go jednak. Dopiero po piątym strzale M. dusza wysunęła, krwią zbroczony. J.

Składajcie przeczytane gazety dla żołnierzy naszych w sklepach „Zjednoczenia“.

OPERETKA POLSKA Sala „LUTNIA“ S-to Jerska 6. Telefon 401. Dziś, we środę, 14-go stycznia 1920 r. po raz 12-ty MANEWRY JESIENNE operetka w 3 aktach B. Kalmana. Libretto K. Bakony. W akcie II-gim — taniec «Huzarka». Początek o godz. 8 wiecz. Kasa czynna jest codziennie od 11-1 i od 4-9 do końca przedstawienia. Kapelmistrz A. Wiliński. Baletmistrz J. Ciesielski. Reżyser S. Szczuka

POLSKI TEATR LUDOWY. GMACH TEATRU MIEJSKIEGO na Placu Ratuszowym. Dziś, we środę, 14-go stycznia 1920 r. OGNIEM I MIECZEM sztuka historyczna w 5 aktach z powieści H. Sienkiewicza. Przerobił na scenę J. N. Popławski. Początek przedstawienia o godz. 7-mej wiecz. Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 g. rano. DLA WOJSKOWYCH 20 proc. USTĘPSTWA. ZAPOWIEDZ: W próbach „W górę sera“, obrazek dram. w 4 aktach F. Dominika, osnuty na tle dziejów 1863 r., zostanie wystawionym na scenie teatru Ludowego d. 21 bm. W dniu tym w teatrze Ludowym uroczysty obchód Powstania Styczniowego w 1863 roku.

Patrzne są MASZYNISTKI do Głównego Biura Wyborczego. Zgłaszać się S-to Jerska 13, p. 16.

Komitet Pomocy dla Dzieci nprasa instytucje, mogące podjąć się tanio szycia ubrania, o zgłoszenie swojej otęty z podaniem ceny. Komitet chciałby niedrogo nabyć 2 kozuchy dla szoferów. Zwraca się również do pp. piekarzy, którzyby mogli się podjąć wypieku bułek za wynagrodzeniem nie mąką a pieniędzmi, o podanie swoich adresów. Komitet ma również do zbycia skrzynie, worki, puszki blaszane i puszki od młeka. Nadbrzeżna 22-2.

Dr. Wacław Makarewicz choreby: weneryczne, syfils «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przejmuje od 10 — 1 po poł. i od 5-7 w. Wileńska 12-1. Dr. D. Resser Wielka 41 m. 1. Spec. weneryczne, syfils (606, 914) i skórne. Przejmuje 10-2, 4-7.

Dr. med. S. Kaptan Spec. choreby weneryczne, syfils (606-914) i skórne. Od 9-12 i 3-7. Wileńska 11 m. 1. Wejście z zank. Benedyktyński.

Doktor D. Kenigsberg Choreby weneryczne, syfils (606, 914) i skórne. Przejmuje od 11-2, 4-7, S-to Jerska № 4.

Dr. Aleksander LIBO Choreby: uszu, gardła i nosa Zawalna 22 m. 6. Od 11-2 i 6-7.

KANTOR WYMIANY PIENIĘDZY K. GORZUCHOWSKI, ul. Zamkowa № 9. Ruble carskie, Dumskie, Kiereńskie, Korony wymienia na dogodnych warunkach.

Rolnik fashowice z długoletnią praktyką poszukuje pracy w majątku, posiada chlubne świadectwa. Wilno — Zarzeczna 8 m. 9.

Kupuję dobrą cenę antyki, cennoci brylanty, perły, złote i srebrne rzeczy, zegarki, lornetki, zęby sztuczne, barbove kwity i Leon Poezter Tatarska 20-17.

Kupuję kupony Wileńskiego Banku Ziemińskiego, Towarzystwa Kredytowego miasta Mińska. Ofiarne 2 m. 12, od 4 do 6 wieczór. 39

Najlepsza PASTA i rb. pude obuwia delko oraz rozmaite galanterijne, piśmienne i inne artykuły po takich samych tanich cenach otrzymacie tylko u «Herkules», właśc. W. Zał, Wilno, Szopenowska 5, obok hotelu «Belgia». Proszę wyciąć adres. Poszukiwani agenci.

Główna Praca — S-to Jerska 22 m. 3. Są zapotrzebowania nauzczyli i naucezyli do majątków. 10-1 i 5-7. 340

Lector czytelnia ostatnich nowosci ma do nabycia udziały 50 mk. Nabywca udziału otrzymuje premjum i dużo udogodnień. Ilość udziałów ograniczona. Informacji udziela zarząd od 4-6 pp. Mostowa 27-3, od Wileńskiej 3 dom po lewej stronie. 90

Do sprzedania parazyli rasy wilk. Handlarz wyłączeni, można oglądać od 1-6. I Fortowa 20-5.

Zakład introligatorski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące.

Zgubiono pasport na imię Rejzy Bankustalskiej. Znalazcę proszę o odniesienie na ul. Niemiecką 33-8. 38

Zgubiono pasport na imię Józefa Semidta. Znalazcę proszę o odniesienie do III cyrkuła. 36